Nr. 107. Lwów — Wtorek dnia 10. maja. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo o miejsce 20 hal. jedeg
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* We Lwowie odbywa się dziś apelacyjna rozprawa w sprawie bankructwa fabryki „Zdrowie".

* Miejskie biuro pracy wysłało dziś sto rodzin do gub. besarabskiej na roboty.

* W powiecie kossowskim panuje spokój.

* Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża we środę do Krynicy.

* Na Bałkanie wybuchły nowe ruchawki: Macedończyków w okręgu salonickim i Ormian w sasuńskim.

* W Wiedniu aresztowano braci Liblów, fałszerzy 100 koronówek. W łączności z tem są aresztowania w Zagrzebiu.

* „Monte Pole" w Tyrolu wyrzuca kamienie i zrządził znaczne spustoszenia.

* Nacyonaliści ponieśli klęskę w Paryżu przy wyborach gminnych.

* W Kiszyniewie zapadł wyrok w procesie o zeszłoroczne rozruchy antiżydowskie.

* Kuropatkin potwierdza zgon gen. Kasztalińskiego i kilku komendantów.

Japończycy obsadzili Port Adams.

Biuro Reutera donosi, że **Rosyanie opuszczają Niuczwang. Wojsko już wyjechało. Aleksiejew miał być ranny w P. Artura i ledwie uciekł do Mukdenu.**

Wedle raportu Kuropatkina, w walkach nad Jalu wynoszą straty ros.: 80 oficerów szt. i 2324 żołnierzy.

Podczas wielkich manifestacyj patryotycznych w Tokio zostało 20 osób w ścisku (przeważnie dzieci) zabitych, 40 rannych.

Japończycy ostrzeliwali pociąg, zdążający z P. Artura do Mukdenu.

* Zaprzecz no pogłoskom o zmianie konstytucyi w Serbii.

* Koło polskie obradowało dziś nad memoryałem Wydziału krajowego w sprawach wodnych.

Dyaryusz.

Poniedziałek 9 maja 1904.

Imiona. Rzym. kat Grzegorza N. — Gr. kat. Wasyłyja m. — Słow. Bożerada bl. — Wschód sł. 4·25, zachód 7·25.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Izbie handlowej i przemysłowej: Pełne posiedzenie Izby, początek o godz. 6 w. — W Akad. Kole T. S. L. posiedzenie komisyi odczytowej, o godz. 7 wieczór.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Madej zbój".

Wtorek 10 maja 1904.

Imiona, Rz. kat. Izydora. — Gr. kat. Symeona. — Słow. Cierpimira. — Wschód sł. 4·24, zachód 7·28.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Czytelni akad. wykład dr. Battagli „O warunkach rozwoju przemysłu krajowego". Początek o godz. 7 w. — Posiedzenie naukowe Tow. przyrodników im. Kopernika o 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lysistrata" i „Cavalleria Lwowiana".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 9/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·30, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 640·25, Akcye węg. Zakł. kred. 755·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 640·00, Lombardy 79·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 408·50, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 130·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·60.

Usposobienie: bez ochoty.

Wiedeń. 9/5. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·30, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 639·75, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 639·75, Lombardy 79·50, Akcye kolei Elbethal 426·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 130·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 9/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·00, Tow. Dysk. 184·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 9/5. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 639·50, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 425·—, Bankvereinu 511·75, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 540·00, Kolei państw. 639·00, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 425·—, Kolei północnej 5590·—, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 409·—, Rima Muranyi 489·00, Prask. Tow. żelaz. 1975, Fabryki broni 464·00, excl. kupon.. tur. tytoniowe 385·00. Gal. karp. Tow. naftowego 1080, Obl. węg. indem. 98·30, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 97·75, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·60, 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 130·25, Marki 117·32, Ruble 252·75.

Usposobienie: leko osłabione, wskutek niezadowalającej zagranicy, po słabym przebiegu. Poszczególne montany silne wskutek zatwierdzenia fuzyi czeskich montanów.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 9/5. (Tel. „Dnia").

Pszenica na na maj 7·87 do 7·88, na październik 8·96 do 8·97. Żyto na październik 6·58 do 6·60. Owies na maj 5·25 do 5·26. Owies na październik od 5·54 do 5·55. Kukurydza na maj 4·98 do 4·99, na lipiec 5·14 do 5·15. Rzepak na sierpień 10·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie słabe.
Pogoda: pada deszcz.

Klęski Rosyi.

Tokio (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera: Wczoraj urządzono tu, z okazyi zwycięstw japońskich ogromne manifestacye, jakich przedtem w Japonii nigdy nie widziano. Wzięła w nich udział cała ludność, nawet dzieci. Wśród licznych chorągwi, zauważono także chorągwie angielskie i amerykańskie.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Szangaju: Według wiadomości z Pekinu, Rosyanie budują po obu stronach rzeki Liao, koło Hsinmintun fortyfikacye. Zamierzają oni zabrać kolej chińską.

Podług autentycznych wiadomości, siły Rosyan nie wystarczają, aby tę część kraju módz utrzymać; prawdopodobnie więc cofną się Rosyanie aż do Charbina.

Szanhajkwan (Tel. »Dnia«). Rosyanie opuszczają zachodnią **część półwyspu Liaotung** i cofają się **do Haiczen**. We czwartek, piątek i sobotę wysadzili Japończycy na ląd w Kinczau 10.000 wojska, w Fuczau 10.000, a w Pitsewo 7.000. Japończycy obsadzili Wafantien i port Adams i zniszczyli na przestrzeni kilku mil kolej żelazną. Koło Kaiczau, gdzie pierwej widziano okręty przewozowe, słyszano silny ogień. **Odcięcie Portu Artura jest dokonane.** 16 okrętów wojennych czuwa nad lądowaniem wojska japońskiego koło Kinczau. Rosyanie cofają się, opuszczając okolice, zabrali 75 rannych do Niuczwangu.

Tokio (Tel. »Dnia«). Podczas wczorajszych uroczystości na cześć zwycięstw japońskich zostało 21 osób zabitych i około 40 ranionych. Wśród zabitych są przeważnie dzieci, które w ścisku udusiły się, albo wpadły do wody.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Kuropatkin w oficyalnem sprawozdaniu, po wyliczeniu wszystkich strat przy każdym z osobna oddziale rosyjskim w walkach nad Jalu kończy: »Według otrzymanych sprawozdań nikt się nie poddał. Ogólne straty, poniesione w walkach z 1 maja, wynoszą: Zabitych 6 oficerów sztabowych 20 oficerów niższej rangi i 564 żołnierzy. Rannych: 2 oficerów sztabowych, 36 oficerów niższej rangi i 1081 żołnierzy.

Ogółem wynoszą straty (w zabitych i rannych) 80 oficerów sztabowych i niższych i 2324 żołnierzy. Na polu walki zostało kilkuset żołnierzy, o których losie nic nie wiadomo. Trzecia baterya trzeciej brygady straciła 72 koni, druga baterya VI-ej brygady 108 koni (na ogólną liczbę 110 koni), a trzecia baterya VI-ej brygady 141 koni. (patrz str. 7.).

Jeszcze jedna niedoszła Rada.

Zdaje się już niewątpliwem, że i ta sesya Rady państwa »niedojdzie«. Rozjadą się, jak się zjechali, reprezentanci półtora tuzina »Krajów i Królestw«, więcej niż półtuzina narodów i narodowości, pięciu kuryj, — w jednym pociągu pojedzie »rządząca« narodowość i *minderwertige*, feudał i proroki powszechnego głosowania, mniejsza o to, czy jego praszczur zatwierdzał pragmatyczną sankcyę, czy się dostał do Austryi prawem kaduka, czy ma w kuferku *»statni pravo«*, czy *Staatssprache*, czy tylko parę »postulatów« powszedniego chleba dla swoich wyborców, — czy »zwalczał« zacnie i jak na »porządne stronnictwo« przystoi obstrukcyę, czy walił w pult i trąbił w parlamencie... Pojadą razem jak przyjechali.

A zostanie minister, hofraci, paragraf 14. Niema budżetu, niema regulaminu, nie ma ugody węgierskiej, taryfy autonomicznej i dyrektywy dla traktatów handlowych. W skarbie pustki, czego nie zabrały przekroczenia preliminarza kolei do Tryestu, w obec których »lwowskie przekroczenia« wyglądają niewinnie, jak nowonarodzone dzieci, zabrały *Nothstandy* ostatniego roku, resztę wzięły haubice, została odrobina na »dalekonośne« armaty i nie ma na całe szeregi »wstawionych« do budżetu pozycyj, cóż dopiero mówić o obietnicach, które miały być wstawione dopiero w razie dobrej konduity. Więc nie mana szkoły, na sądy, na budynki publiczne, na mosty, koleje, na melioracye, na »zdobytych« urzędników i profesorów, których nominacye »w szufladzie« gotowe, ale monety niema. Cóż mówić o pretensyach stolicy kraju.

Więc z tem nie może być dobrze żadnemu z krajów, w czeskim już nawet Sejm niemożebny, deficyt rośnie w dziesiątki milionów, wszędzie stagnacya, sąsiedzi zdystansowali Austryę na wszystkich polach, rozstrój państwa oddziaływa na wszystkie czynniki publiczne. Cierpi kultura, oświata, postęp, ekonomia, *prestige* państwa, wiązadła monarchii, wszędzie trzeszczy, sypie się, pęka.

To wszyscy wiedzą. Od góry do dołu, wzdłuż i wszerz! A przecież Rada niedoszła. I tak od r. 1897.

Czy to niezadługo, czy to nie za długa choroba? Kiedy Konarski uderzył w wielki głos, żeby pod upadkiem Rzeczypospolitej na Boga myśleć »o utrzymaniu ordynacyjnych Sejmów«, to naliczył w 72 latach jeden Sejm co doszedł, a półtora wieku dochodził tylko ten, co był elekcyjny i koronacyjny, pod węzłem konfederackim, lub przez wojsko co sobie samo egzekwowało gażę. No i przecież Rzeczpospolita stała...

Więc gdzież tu kłaść w paragon Austryę, która wprawdzie parlamentu niema, tylko budę jarmarczną, ale ma hofratów i monety na haubice i dalekonośne i czternasty!

Stary Konarski badał proponowane sposoby dochodzenia Sejmów i naliczył ich trzynaście a wszystkie były kiepskie i trzeba było szukać innego.

Było ich więcej w Austryi, każdy dzień przynosi nowe koncepta i wszystkie kiepskie. Kiepskie te zasadnicze i te z dnia na dzień. A ile się przesunęło przez naszą prasę, naszą politykę, ile cieszyło się u nas predylekcyą i popularnością, a które to były te, które potępiano i zasądzono wraz z tymi, którzy je przedstawiali!

A jednak dziś możemy powiedzieć, że jeżeli ostatnie doświadczenia pozwalają na jakie widoki i horoskopy, to chyba na te, że jeżeli zostały jakie szanse powodzenia to dla tych, które niedawno były poniewierane.

Zmarniały wszystkie pomysły naszej szkoły »silnego rządu«, gdy silnej ręce nie odpowiadała znajomość sytuacyi. Mądre były nawyływania do *coup d' état*, bezpłodne *ohne den Coup de-thaeter*. Mieliśmy i nawet mamy jeszcze zwoleników »zasadniczych« zmiany konstytucyi, chociaż coraz więcej świta, że na tym ogniu może się upiec każda pieczeń, prócz naszej. Tłucze się jeszcze po głowach i frakcyach Koła polskiego iluzya, że byle regulamin zmienić a wszystko uratowane, choć jasna rzecz, że zmiana regulaminu, któraby umożliwiła na prawdę w Austryi rządy parlamentarne większości daje się pomyśleć jedynie jako ostatnie słowo pacyfikacyi Austryi, jako wyraz, że Austrya znalazła nową dziejową formułę bytu, na podstawie której możliwe będą rządy parlamentarne i rządy większości parlamentarnej, bez wzięcia pod nogi tych, co nie mogą być większością a na poddanie się większości »dla zasady parlamentaryzmu« są — za silni.

Więc pierwej ugoda, a potem przyjdzie zmiana regulaminu. Niech stanie ugoda walczących ludów, a może przyjść więcej, nie tylko zmiana regulaminu, ale i niejedna naprawa wewnętrznych błędów ustroju.

W tej fazie dosyć szczęśliwie ustrzegli się Polacy ciągłego błędu wyciągania drugim kasztanów z ognia, nie zszargali się w niczyich usługach, byli dosyć sobą. Nie dali się użyć na rycerzy walczących »za waszą« sprawą przed swoją własną.

Wrócili po prostu do polityki, która nie ma efektów frazesu, nie pozuje, nie blaguje, nie zmienia konstytucyi, nie oktrojuje, nawet rządów nie wywraca, kiedy nie jest pewną czy ta nowa konstytucya będzie lepszą, kiedy nie wie, czy ten co ma przyjść i rządzić będzie na pewne lepszy.

TADEUSZ RUTOWSKI.

Galicya wobec traktatów handlowych.

II. Nafta i wosk ziemny.

Produkcya nafty galicyjskiej robi z każdym rokiem olbrzymie postępy, wysunęła produkcyę górniczą tego kraju na jedno z naczelnych miejsc w Austryi, ruguje obce importy i pcha się na targi zagraniczne. Ostatnie dwa lata znaczyły olbrzymi krok naprzód, produkcya się prawie podwoiła z 4·5 milionów ctn. mtr. w r. 1901 wzrosła do 7·2 milionów w r. 1903, a rezultaty Borysławskie zapowiadają nowe sukcesy.

Konsumcya wewnętrzna Austryi wynosi 2·25 milionów ctn. mtr., na co potrzeba 4·5 mil. ctn. surowca, pozostaje na eksport 3 miliony. Ten eksport zdobyty n. p. do Niemiec wynosi już 500.000 ctn., a potrzeba 1·500.000 eksportować.

Znaczenie ekonomiczne wzrasta ciągle. Podatek naftowy przynosi około 30.000.000 K. Wartość faktyczna nafty i t. zw. »ubocznych« produktów, które zamieniły się w pierwszorzędne gałęzie produkcyi, jak parafina, oleje smarowe, benzyna, wynosi przeciętnie (bez podatku) 115,000.000 K.

W razie przeróbki całej surowej pro-

TEATR.

(*„Madej Zbój“ — baśń dramatyczna w 4-ech aktach, z epilogiem, przez K. Mattauscha. Muzyka Fr. Słomkowskiego*).

W Krakowie, gdzie wcześniej ,niż u nas, wystawiono konkursową sztukę p. Mattauscha, przyjęła ją krytyka bardzo ozięble, a nawet gorzej, bo z lekceważeniem. Zdaniem mojem, nie było w tej ocenie słuszności, bo chociaż »Madej Zbój«, traktowany jako sztuka ze stanowiska literackiego, wykazuje niezliczone mnóstwo wad, zarówno w budowie, jak w przeprowadzeniu i formie, to jednak, jako »widowisko sceniczne«, przeznaczone dla jak najszerszych mas publiczności, ma tak wybitne i cenne zalety, że sąd komisyi konkursowej, która tę sztukę zaszczytnie z pośród innych wyróżniła, za usprawiedliwiony poczytać należy.

Nie zdobyliśmy się jeszcze na to, aby mieć osobne teatry dla inteligencyi, osobne dla klas średnio-oświeconych, a osobne dla ludu. Publiczność, która audytorya teatrów naszych zapełnia, składa się zazwyczaj z żywiołów bardzo mieszanych (niejednokrotnie ze szkodą moralną dla przeważnej jej części), tem bardziej więc zasługują na uwzględnienie sztuki, które z góry dla szerokich warstw przeznaczone i w odpowiednim utrzymane tonie, dają im pokarm, chociaż niezupełnie — według naszych, przerafinowanych pojęć, artystyczny, to jednak obfity i zdrowy.

Z tym względem musiała się bezwarunkowo liczyć komisya konkursowa, a wybierając z pomiędzy nadesłanych na konkurs, a dla ogółu publiczności przystępnych sztuk jedną, uczyniła niewątpliwie dobrze, przyznając nagrodę sztuce p. Mattauscha.

Laureat zaczerpnął tematu do swego dzieła ze znanego podania o zbójniku Madeju, który trzy wieki wstecz grasował miał na pograniczu karpackiem, a któremu, za liczne grzechy jego, za zabójstwo własnego ojca i matki, już za życia przygotowano w piekle owe przysłowiowe »Madejowe łoże«, nastroszone kolcami cierni i ostrzami noży... Uniknął go, bo w czas tknięty skruchą, wejrzał w siebie i srogą odbył pokutę która zmazała dawne przewinienia.

P. Mattausch, trzymając się niewolniczo niemal legendy, wplótł do niej jednak, jako motyw zbrodni Madeja, pierwiastek erotyczny, a mianowicie, miłość jego do pięknej Oli, pasterki, przeradzającą się następnie — pod wpływem niesłusznie wyrządzonej jej przez ludzi krzywdy — w szał zapamiętały i nienasycone pragnienie pomsty. Tym sposobem dał autor dzikiej postaci Madeja podkład psychologiczny i usprawiedliwił go niejako wobec widzów, czyniąc postępki jego dalsze, pomimo całej ich grozy — zrozumiałymi.

Rodzice Madeja, marzący o bogatym ożenku dla syna, więc patrzący niechętnem okiem na jego umizgi do ubogiej pasterki, ulegając podmowom Strachoty (na pozór biednej komornicy, w rzeczywistości zaś wiedźmy, odprawiającej na Łysej górze sabaty i utrzymującej stosunki z Rogatym, przedstawionym w postaci węgierskiego handlarza cudownemi maściami i olejkami). wy-

dukcyi ropy z r. 1903 w kraju i państwie, więc 7 milionów ctn. tak się ten przemysł przedstawia:

Nafta 3,500.000 cntm. a 35 K (z podatkiem) 125,500.000 K; benzyna 350.000 cntm. a 15 K (z podatkiem) 5,250.000 K; parafina 350.000 cntm. a 50 K (z podatkiem) 17,500.000 K; oleje smarowe 700.000 cntm. a 15 K (z podatkiem) 10,500.000 K; olej niebieski 700.000 cntm. a 3 K (z podatkiem) 2,100.000 K; koks 210.000 cntm. a 3 K (z podatkiem) 630.000 K; razem 161,480.000 K.

Otóż gałąź przemysłu i górnictwa, któraby mogła być złotodajną dla kraju, pierwszorzędnym czynnikiem ekonomicznym w Austryi laboruje na brak zbytu. Walka konkurencyjna z naftą amerykańską i kaspijską, po części i rumuńską, coraz większa trudność zbytu dla nafty samej a zwłaszcza jej derywatów, które się już produkuje w olbrzymich ilościach, zmuszają do postawienia kwestyi zdobycia targów sąsiednich na pierwszem miejscu.

Tymczasem n. p. nafta rosyjska, dzięki korzystnym taryfom kierunkowym dostaje się za teren niemiecki, terytoryalnie nam daleko bliższy i nam się należący.

Powstaje więc już kwestya nie tylko eksportu rafinady, najpożądańszego, ale w danym razie nawet ropy, nie jako surowca dla wyrobu destylatu za granicą monarchii, coby było ze szkodą możliwości zarobku przemysłowca i robotnika, ale ropy jako opału.

Eksport benzyny i parafiny staje się kwestyą więcej niż rentowności górnictwa naftowego. Destylacya daje 5 prc. benzyny, dla której monarchia nie ma dostatecznego konsumenta. Część używa się do wyrobu zapalnej nafty, ze szkodą skarbu (od oleju solarowego, połowy mieszaniny nie płaci się podatku). Część idzie do Niemiec i tam rafinowana idzie nawet do Rosyi.

Eksport benzyny, której mamy do 350.000 ctn. wynosił: w 1902 r. 138.736 ctn., w 1903 r. 139.638 ctn.

Tymczasem Niemcy podnoszą już i tak wielkie cło na benzynę z 6 mrk. na 10 mrk, zaś rosyjskie cło wynosi 27 K 91 h.

Uzyskanie więc zniżenia ceł na benzynę do Niemiec i Rosyi jest pożądane.

Gorzej jeszcze z parafiną. Ropa galicyjska, zwłaszcza nowsze kopalnie, borysławska jest bardzo bogata w parafinę, przeciętna zawartość parafiny 5 prc., w borysławskiej 7 prc. Możemy więc dysponować 350.000 ctn. mtr. Sama ropa borysławska przy 5,000.000 ctn. daje 250.000 ctn. parafiny. Tymczasem jeszcze w r. 1902 wchodziło do Austryi amerykańskiej surowej parafiny 8.204 ctn. i parafiny rafinowanej 34.174 ctn. Zaś Galicya eksportowała w r. 1903 3.872 ctn. parafiny surowej a 5.537 parafiny białej.

Otóż uzyskanie obniżenia ceł na parafinę, zwłaszcza do Rosyi, której ropa jest wolna od parafiny, jest bardzo pożądane. a cło rosyjskie 51 K 39 h. za 100 klgr. jest nieusprawiedliwione.

Nadto należy ułatwiać użycie parafiny w monarchii. Tymczasem taryfa autonomiczna, która podniosła cło ochronne na parafinę surową z 11·60 na 16 dla surowej, a na 20 K na białą rafinowaną, równocześnie czyni ulgę dla fabryk zapałek, i pozwala tymże importować parafinę »miękką« punkt topliwości 42° i niżej) za cłem 7 K. Polega to na fałszywej opinii, jakoby Austrya nie fabrykowała, lub nie mogła fabrykować parafiny miękkiej, tymczasem jest to jedynie kwestyą konjunktury. Fabrykacya miękkiej parafiny dla austryackich fabryk zapałek przyczyniłaby się do podniesienia wywozu parafiny o wysokim stopniu topliwości.

Projektowana ochrona celna jest dostateczna.

Należy dążyć do obniżenia cła na naftę do Niemiec, cła na benzynę do Niemiec a zwłaszcza do Rosyi, oraz cła na parafinę do Rosyi.

Rówież należy dążyć do obniżenia cła na wosk ziemny do Rosyi.

Woskowi ziemnemu robi ostrą konkurencyę cerezyna sztuczna, fabrykowana za pomocą domieszki wysoko topliwych, twardych wosków roślinnych, przez co się dzieje, że cerezyna fałszowana sztuczna jest tańsza od wosku ziemnego. Import wosku ziemnego jest monopolizowany w ręku holenderskich i niemieckich importerów i fabrykantów cerezyny. Doprowadziło to do zamknięcia fabryk cerezyny z wosku ziemnego galicyjskiego. Pożądane wszelkie ułatwienia eksportu wosku, n. p. smoły woskowej do izolacyi kabli i t. p.

Zniżenie lub zniesienie cła na wosk ziemny w Rosyi (w Niemczech wolny od cła), byłoby z pożytkiem dla nas i z korzyścią dla fabryk cerezyny w Rosyi, zwłaszcza w sąsiedniem Królestwie polskiem. (D. n.).

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: W sali Rady miejskiej odbyło się, pod przewodnictwem inżyniera Zieleniewskiego, posiedzenie komitetu wystawy metalowej, która dać ma obraz krajowej wytwórczości i zachęcić społeczeństwo do nabywania wyrobów krajowych. Wystawa urządzoną będzie przy ul. Starowiślnej w budynku cyrkowym, oraz specyalnie zbudowanym pawilonie. Dotychczas zgłosiło się 60 wystawców, wobec tego jednak, że komitet ulegając licznym prośbom przedłużył termin dla zgłoszeń na wystawę do 15 czerwca, spodziewać się można, że liczba wystawców co najmniej się potroi.

Wobec wysprzedanego do ostatniego miejsca teatru, wznowiono w sobotę »Lillę Wenedę« Słowackiego, uscenizowaną przez Józefa Kotarbińskiego. Przepiękny ten poemat dramatyczny wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Bardzo piękną muzyczną ilustracyę do dramatu napisał Władysław Żeleński.

Na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek odbędą się tu 12 i 13. maja dwa odczyty p. Róży Centnerschwerowej z Warszawy p. t. »O wspólnem obu płci nauczaniu«.

Wczoraj popołudniu odbył się tu uroczysty obchód 15-tej rocznicy rozpoczęcia zabaw w parku Jordana. Na Błoniach w ogromnym czworoboku zebrało się około 8000 uczniów i uczenic szkół ludowych, szkół średnich Krakowa i Podgórza, oddziały »Sokoła«, młodzież rękodzielnicza, sieroty zakładu św. Józefa. Przedtem ustawiono trybunę; na niej zasiadł prof. Jordan z rodziną, prezydent miasta z obydwoma wiceprezydentami i radą miejską, komitet i inne osoby, Naokoło zgromadziło się tysiące publiczności.

Po ustawieniu się młodzieży chór akademicki odśpiewał kantatę, poczem przemawiali: prezes Sokoła Turski, prezydent Friedlein, jedna z uczenic szkół ludowych, która wręczyła jubilatowi bukiet, reprezentanci młodzieży szkół średnich i młodzieży rękodzielniczej.

Następnie dziękował Jordan za objawy wdzięczności i zachęcał młodzież do jak najliczniejszego korzystania z parku. »Harmonia» zagrała pieśń legionów, którą odśpiewali wszyscy obecni, poczem odezwały się okrzyki na cześć Jordana.

Następnie odbyła się w parku defilada młodzieży przed prof. Jordanem, która trwała całą godzinę, a grało przytem kolejno swym oddziałom siedm muzyk: orkiestra Harmonii, zakładu Lubomirskich, gimnazyum św. Anny, św. Jacka, Sobieskiego, gimn. podgórskiego i Sokoła. Na zakończenie urządzono Jordanowi wielką owacyę, a wieczorem o godz. 8. odbyła się wieczornica w Sokole przy udziale 300 osób: wygłoszono szereg toastów.

Z Sanoka nam donoszą: Dnia 9. czerwca odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym licytacya dóbr Hoszów i Hoszowczyk. Hoszów oceniony jest wraz z przynależnościami, składającemi się z kamieniołomu i terenów naftowych na 266.478 koron, a najniższa cena wynosi 177.652 kor., zaś Hoszowczyk oszacowany został wraz z terenami naftowymi na 54.291 kor., a najniższa cena wynosi 36.194 kor.

Dolina. Nasz korespondent pisze: Teatr polski pod Dyrekcyą p. Józefy Piaseckiej przybył do nas i dał 5 maja jedno przedstawienie komedyi Al. Fredry pt. „Ożenić się nie mogę“, w tutejszej sali „Sokoła“. Publiczność nie dopisała, choć gra artystów zasługiwała na uznanie. — P. Schwarz nadgeometra w Dolinie, przeniesiony został w tym samym charakterze do Bolechowa. Tutejszy „Sokół“ urządził mu, jako swojemu prezesowi, pożegnalny wieczorek, w którym wzięło udział prawie 60 osób; żegnano go bardzo serdecznie, gdyż p. S. zawdzięczamy, że Sokół posiada dziś swój własny gmach. Prezesem „Sokoła“ ma zostać ks. kanonik Zaremba, a wybór ten jest bardzo odpowiedni, gdyż ks. Zaremba znany jest z tego, że powierzonemi sobie sprawami gorliwie się zajmuje.

Brody. (*Ukonstytuowanie się Zarządu*

---

dają Olę wzburzonej tłuszczy, jako czarownicę... Bezkrytyczny tłum, któremu przewodzi Rogaty, mający swe plany co do Madeja, obrzuca niewinną dziewczynę kamieniami, pławi ją w rzece, a wreszcie, pół martwą, wydaje w ręce zbirów grodzkich. Ci stawiają ją bezzwłocznie na stosie, wzroku ją wpierw pozbawiwszy. Już stos ma zapłonąć, gdy zjawia się Madej, który po niewczasie dowiedział się o wszystkiem. Siłą nadludzką obdarzony, obala katów swej ukochanej, oswobadza ją i, zanim zdumiony tłum ochłonąć zdołał z przerażenia, unosi ją w ramionach w niedostępne kryjówki górskie, gdzie odtąd stałe obiera siedlisko.

Poprzysiągł jednak straszną zemstę krzywdzicielom i nietylko im samym ale i całemu, rodzajowi ludzkiemu. Za srom, za cierpienia biednej Oli, za jej, żelazem gorącem wypalone, a tak cudne niegdyś oczy, popłynąć muszą krwi strugi, wzdrygnąć się musi ziemia przed bezlitosnym, okrutnym odwetem... Madej zabija ojca i matkę, uważając ich w pierwszym rzędzie za sprawców swego nieszczęścia, a potem, przez długich pięć lat, morduje na prawo i lewo każdego napotkanego człowieka, jak wilk, który tylko dla mordu wychodzi z jaskini.

Legendy tworzą się około okrutnika; grajkowie wędrowni pieśni o nim śpiewają, przepowiadając mu straszną karę w piekle. Madej zasłyszał raz taką śpiewkę i zabił grajka, lecz słowa śpiewki wniknęły mu w duszę i pierwsze obudziły w niej niepokój. Dręczy go ponadto i to, że z czynami swymi zbójeckimi skrywać się musi przed Olą, która mieszka z nim razem w jaskini, a którą on czci jak świętą i opieką czułą otacza. Jedynem jego życzeniem jest, aby mogła wzrok utracony odzyskać, że zaś Rogaty i Strachota wmawiają weń, iż stanie się to przez ich czary możliwem, ale dopiero wtedy, gdy pewna ściśle określona liczba ofiar padnie z jego ręki, więc w szalonem zaślepieniu nie żałuje ręki, a pałka jego, którą z jabłoni ściętej wystrugał, co dnia świeżą krwią się broczy.

(D. n.)

miasta. Uroczystość „Związku polskiego). Korespondent nasz pisze: Na onegdajszem zebraniu części Rady miejskiej urządzono próbne głosowanie na prezydyum miasta. Jak z wyniku tego przedstanowczego wyboru wnioskować można, zostanie ponownie, na czwartą już kadencyę wybrany burmistrzem p. Kulak, a wiceburmistrzem, jeśli nie zajdzie jakaś niespodzianka p. dr. Stanisław Rittel, sekretarz Izby handlowej. Inne kombinacye na razie przynajmniej nie wchodzą w grę, chybaby w ostatniej chwili wyłonił się inny jaki plan. Prócz dra Rittla, pewną ilość głosów padła na Kallira.

W niedzielę odbył się staraniem „Związku polskiego" obchód 113-ej rocznicy nadania Konstytucyi 3-ego Maja. Słowo wstępne wygłosił prof. Wróblewski, a dramat „Matka polka" odegrali najlepsi amatorowie nasi. Na uroczystość przybyło sporo włościan z okolicy.

Z Bukowiny.

Nasz korespondent czerniowiecki pisze: Istnieje w Czerniowcach polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko", które wobec tego, że członkowie po ukończeniu studyów uniwersyteckich przestają się przeważnie o jego losy troszczyć, nie może wywierać odpowiedniego wpływu i bronić jak należy spraw polskich na kresach. Fakt ten jest źródłem powstania nowego Towarzystwa, np. „Klub", który będzie utrzymywał bliskie stosunki z Macierzą. We czwartek odbyło się w celu założenia Towarz. zgromadzenie, na którem referował p. dr. Mischke. Regulamin przyjęto, poczem odbyły się wybory. Prezesem został wybrany p. dr. Alfred Zgórski, sekretarz sądowy, wiceprezesem Kazimierz Angermann, radca sądowy. Powstaje tu także tow. polityczne, celem sanacyi dzisiejszych niemiłych stosunków politycznych. W Wyżnicy odbył się wczoraj obchód 113 rocznicy Konstytucyi 3-go Maja.

Echa sądowe.

(Upadek »Zdrowia«).

Lwów, 9. maja.

Przed zwykłym trybunałem wyrokującym, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw pp. Józefowi Baarowi, dr. Maryanowi Lindemu, dr. Henrykowi Mikolaschowi i Józefowi Pordesowi, b. dyrektorom towarzystwa udziałowego pod firmą: »Fabryka wody sodowej »Zdrowie«. W r. 1901 przystąpił do tego towarzystwa p. E. Łoziński, który podejrzywając, że dyrekcya nie prowadzi fabryki w należytym porządku, spowodował wybór komisyi rewizyjnej i śledczej. Komisya ta stwierdziła istotnie, że dyrektorowie Baar i dr. Mikolasch, w zarządzie fabryką czynnego udziału nie brali, a również i Pordes, który jako fachowy fabrykant wody sodowej najlepiej się znał na interesie, sprawami fabryki się nie zajmował.

Fabrykę więc prowadził dr. Linde, któremu komisya śledcza zarzuciła, że nie liczył się wcale ze statutem, a uchwały Rady nadzorczej ignorował. Sprawozdanie to komisyi miało ten skutek, że krajowy sąd cywilny uchwałą z 17. lutego 1902 polecił otwarcie konkursu do majątku fabryki. Zestawiony przez sędziego śledczego stan majątku towarzystwa wykazał w stanie czynnym kwotę 124 940 kor. 12 hl., w biernym zaś kwotę 249.992 kor. 29 h.

Wskutek tego oskarżyła prokuratorya państwa wymienionych czterech dyrektorów o występek lekkomyślnej krydy, a sąd na pierwszej rozprawie wszystkich od winy i kary uwolnił. Na skutek odwołania zastępcy prokuratoryi państwa zniósł najwyższy trybunał wyrok uwalniający i zarządził nową rozprawę.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy radca Drexler, jako wotanci zasiadają radcy Charak, Majewski i Reichert; oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi Świerczyński. Na ławie obrońców zasiedli dr. Dwernicki, jako obrońca dr. Lindego, dr. Grek, obrońca dr. Mikolascha, dr. Jakób Horowitz, obrońca Baara i dr. Zipper, obrońca Pordesa.

Dr. Linde, przysłuchiwany, jako pierwszy oskarżony, do winy się nie przyznaje i zbija zarzuty, jakoby upadek »Zdrowia, nastąpił wskutek niedbalstwa dyrekcyi. Przedstawiwszy historyę założenia fabryki, stwierdza p. Linde, że pierwszym ciosem dla świetny rozwój zapowiadającej fabryki »Zdrowia«, było niedotrzymanie kontraktu przez fabrykę Pochtlera we Wiedniu, co do dostawy syfonów.

Do tego przyłączyło się nadzwyczaj dżdżyste i zimne lato i brak miedzianych balonów na wodę, — a wszystko to razem naraziło fabrykę na szkodę około 30.000 kor. Dr. L. zaprzecza twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby dyrekcya odbyła tylko 4 posiedzenia, albowiem było ich przeszło 104, a protokoły ich były spisywane pierwotnie przez dr. br. Batagilę, a później przez dr. Lindego i były zawsze podpisywane przez wszystkich członków dyrekcyi.

Gdzie się podziały te protokoły, oskarżony nie potrafi wyjaśnić, gdyż wszystkie księgi zabrał wprowadzony przez sąd sekwestr.

Przesłuchani następnie Baar i Pordes zeznawali mniej więcej zgodnie z dr. Lindem.

Rozprawa przeciągnie się prawdopodobnie do jutra.

Nowiny „Dnia".

Osobiste.

Prezydent miasta dr. Małachowski wyjechał w sprawach gminnych na kilka dni do Wiednia. Zastępuje go wiceprezydent p. Michalski.

Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża do Krynicy we środę wieczór i przybędzie tam we czwartek rano.

Honorowe obywatelstwo. Rady gminne miast Brzeska i Zakliczyna nadały honorowe obywatelstwo posłowi Janowi Götzowi Okocimskiemu, prezesowi brzeskiej Rady pow.

Ku czci Tadeusza Kościuszki, odbył się w sobotę w szkole im. Kościuszki, uroczysty wieczorek, którego program bardzo udatnie wykonała młodzież szkół wydziałowych: im. Kordeckiego i żeńskiej im. św. Anny. Dochód z wieczorku, który w niedzielę został powtórzony, przeznaczono na budowę kościoła św. Elżbiety i na wycieczki dla młodzieży.

Deputacya urzędników Zakładu ubezpieczeń rob. od wypadków zjawiła się onegdaj u prezesa tej instytucyi dra Wacława Domaszewskiego, a następnie u wiceprezesa dra Aleksandra Małaczyńskiego, aby im podziękować za przychylność i trudy, jakie ponieśli około przeprowadzenia regulacyi płac i etatu instytucyi. Mniej więcej przed tygodniem donieśliśmy już o odnośnej uchwale zarządu Zakładu, obecnie więc dodajemy tylko, że urzędnicy i funkcyonaryusze Zakładu powinni być istotnie wdzięczni promotorom owej regulacyi, zyskali bowiem nietylko znaczne podwyższenie płac, ale otrzymali zarazem nową pragmatykę służbową zastosowaną do nowoczesnych potrzeb i wymagań, odmienną w wielu punktach zasadniczo od szablonów obowiązujących dotychczas jeszcze prawie we wszystkich naszych instytucyach prywatnych i rządowych. Dr. Małaczyński, który był referentem sprawy wobec Zarządu, przyjrzał się dokładnie ustrojowi rozmaitych instytucyj po-

---

M. de Vogüé. 62)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Szlachetny lord wylicza wówczas wszystkie korzyści niezwykłego przewrotu i mówi: »Dla zapewnienia tych dobrodziejstw nieocenionych, zgodziłbym się ujrzeć federalny Parlament angielski, zasiadający na terytoryum Kolumbii«. Fakt już jest możliwy do urzeczywistnienia, już żyje, gdy ludzie mówią o nim z takim zapałem i przeciwstawiają już tylko chłodne rozumowanie. »Ideał nasz urzeczywistni się kiedyś, stając się konkretnym wynikiem momentu politycznego, wszystko ciąży ku zrealizowaniu tej idei szlachetnej«. Kto to powiedział niedawno? Wszak Balfour. Nie masz go pan chyba za marzyciela; ani lorda Derby także. Byliśmy jeszcze obaj, pan i ja, dziećmi, gdy ten mąż stanu, pozytywista, pisał do doktora Dillon: »Ideałem najszczytniejszym przyszłości, jakiego urzeczywistnienia pragnę dla moich współziomków, jest chwila, w której przyłączymy się do Zjednoczonej Ameryki, ażeby wszyscy razem stanowić jeden wielki związek«.

Cecyl Rhodes, ten największy nasz pracownik, na polu dobra Anglii, on nie wątpił. Powoli doświadczenie wyleczyło go z pierwotnej odrazy do towarzysza amerykańskiego, ze ślepej ufności w wyłączną przewagę brytańską. W oczach jego połączenie wszystkich ludów, mówiących językiem angielskim, było celem tak wielkim, że usprawiedliwiało poświęcenie interesów poszczególnych, a nawet obniżenie Anglii do roli starej siedziby rodzinnej, muzeum, w którem cała rasa przyjdzie od czasu do czasu skąpać się z pietyzmem. Nie mógł on bez gniewu myśleć o odszczepieństwie XVIII. w., o głupich, bezrozumnych mężach stanu, na których ciąży odpowiedzialność. »Szkoda, że ich nie zamordowano!« — wołał nieraz. Doszedł do tego, że godził się na pochłonięcie monarchii przez Unię amerykańską, dla odbudowania Królestwa Bożego, jak mi to powiedział w 1889 roku i stworzenia na nowo potęgi, równej Kościołowi w wiekach średnich, na podstawach tak szerokich jak cała Ludzkość. Wówczas to odkrył mi swój ukochany projekt: utworzenie stowarzyszenia tajnego, według planu i zasad istotnych zakonu Jezuitów; rekrutować się ono miało z pośród milionów, mówiących językiem angielskim, pracować w całym świecie nad wielkiem dziełem złączenia i rozpowszechnienia rasy panującej. Odtąd mówiłem sobie często, że ten człowiek genialny miał przeczucie pańskiego zjawienia się, panie Robinson.

»Tysiące wybitnych Anglików myśli tak, jak on: jak nasz Chamberlain, gdy zawołał przed audytoryum w Toronto: »Odmawiam nazywania Stanów Zjednoczonych obcą narodowością. Wszyscy jesteśmy jednej rasy, w nas wszystkich jedna krew płynie; stanowimy tylko gałęzie jednego drzewa rodzinnego«. Ale pan wątpisz, aby idea jego przyjęła się na pańskim gruncie. I cóż? nie słyszysz pan głosów, upoważnionych, które są jej echem? Przytoczę tylko dwa: nie zaprzeczy im pan. Z listów pańskich dowiedziałem się o uwielbieniu, jakie żywisz dla kapitana Mahan: książka jego jest pańską busolą, maksymy jego kierują pańskiemi przedsięwzięciami.

krewnych za granicą, przestudyował wszystkie możliwe pragmatyki, zanim wystąpił z projektem, który ostatecznie przyjął Zarząd, jako jedynie odpowiadający zarówno potrzebom instytucyi, jak i duchowi czasu. Z uwagi na dobro instytucyi, zawiera nowa pragmatyka Zakładu ścisłe określenie obowiązków każdego urzędnika i ostre, choć sprawiedliwe postanowienia dyscyplinarne, równocześnie jednak przyznaje urzędnikom wiele praw nieocenionych, o jakie napróżno dotychczas kołaczą urzędnicy innych instytucyj krajowych. Do takich praw zaliczyć przedewszystkiem należy: zapewnienie każdemu urzędnikowi corocznego urlopu dla wypoczynku, oraz zaprowadzenia tak zwanego otwartego awansu, przez co każdy urzędnik otrzymuje pewność, że po pewnej określonej liczbie lat nienagannej służby musi awansować do następnej rangi, bez względu na ilość zajętych już posad w tej randze. To samo jedno, ostatnie postanowienie, jest już ogromnej doniosłości, usuwa bowiem z jednej strony niemoralność, tkwiącą w wyczekiwaniu dla awansu na śmierć lub spensyonowanie starszego o jedną rangę kolegi, z drugiej zaś, może się stać bardzo skutecznym środkiem przeciw zadłużaniu się urzędników, dając im bowiem możność całkiem pewnego obliczenia przyszłych dochodów i czasu, w którym podwyższenie ich nastąpi, pozwala im tem samem ułożyć stosownie budżet finansowy i zastosować się do niego odpowiednio.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował suplenta męskiego seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, Bogdana Korytczaka głównym nauczycielem w tymże zakładzie.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Stanisława Smagowicza z Limanowy do Wojnicza.

Krakowski Wydział powiatowy nadał posadę inżyniera drogowego p. Wilhelmowi Krugowi, dotychczasowemu inżynierowi Rady powiatowej w Dąbrowej.

Ważne dla nauczycieli. Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie rozpisuje konkurs na posady nauczycielskie w polskich szkołach, utrzymywanych przez Towarzystwo „Szkoły ludowej", w Białej, Leszczynach pod Białą i Ostrawie Morawskiej, w terminie do końca maja 1904, a mianowicie:

I. W Białej, przy szkole wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki z płacami zasadniczemi drugiej klasy, płac, oraz z miejscowemi dodatkami stopniowanymi. Trzy posady w klasach wydziałowych z płacami stopniowanymi z dodatkami. Cztery posady przy klasach pospolitych z płacami stopniowanemi z dodatkami. Trzy posady nadetatowe po 1420, 1370 i 1370 koron.

W Leszczynach pod Białą: Posada nauczyciela kierującego z ogólną płacą 1900 koron i wolnem mieszkaniem. Trzy posady nauczycielskie po 1640, 1370 i 1370 koron.

W Ostrawie Morawskiej: Posada kierującego nauczyciela z ogólną płacą 2200 koron, oraz wolnem mieszkaniem, względnie relutum za mieszkanie. Trzy posady nauczycielskie po 2060, 1520 i 1420.

Prócz tych płac, obliczonych już z dodatkami na mieszkanie i dodatkiem drożyźnianym, Towarzystwo wypłaca także dodatki pięcioletnie, przyznane przez Radę szkolną krajową poszczególnym stałym siłom nauczycielskim.

Podania udokumentowane należy wnosić przez swoje władze szkolne do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie, ulica Studencka l. 5.

Teatr lwowski w Warszawie. Nasz korespondent warszawski pisze nam: Sprawa wydzierżawienia „Filharmonii" warszawskiej przez trupę dramatu lwowskiego z dyr. Pawlikowskim na czele jest już jakby ubita. Ponieważ w tych dniach sezon koncertowy „Filharmonii" się kończy, przeto gdzieś z końcem maja, już rozpoczną się prace około rekonstrukcyi estrady na scenę ze stosownemi utensyliami.

W urzeczywistnianie się jednak takiej kombinacyi tu w Warszawie jeszcze nie wierzą. A już w „Rozmaitościach" zupełnie. Co to będzie tam za płacz i zgrzytanie zębów, gdy Pawlikowski zjedzie z takim Kamińskim i Solskim i zagra?! Co prawda, to „Rozmaitości" dzięki „reżyseryi głównej" Śliwińskiego znajdują się w tej chwili w stadyum upadku kompletnego, ale też prawda, że Śliwiński ratując honor ich, zrobił wszystko, aby nie dopuścić Kamińskiego do gościnnych występów. I nie dopuścił.

A tu naraz ten sam Kamiński zjeżdża. Strach... Wystarczy, żeby Pawlikowski wystawił taki „Śnieg" po swojemu z Kamińskim, a cała Warszawa będzie pielgrzymować do „Filharmonii" jak do cudownego miejsca.

Koncesya. P. Józefowi Eilemu we Lwowie udzieliło Namiestnictwo koncesyi na zastępstwo w Galicyi i W. ks. krakowskiem Towarzystwa przewozowego *„The Cunard Steam Ship Company Limited w Liwerpolu."* Towarzystwo to (zwane w języku handlowym krótko: Liniją Kunarda) na mocy układu z rządem węgierskim zaprowadziło od marca b. r. bezpośrednią komunikacyę pasażerską (a w przyszłości i towarową) pomiędzy Rjeką (Fiume) a Nowym Jorkiem, następnie zaś przedłużyło linię tę do Tryestu. W ten sposób zamyśla ono ruch wychodźtwa galicyjskiego, skierować wyłącznie na Tryest, skąd już odpływać będą parowce angielskie do Ameryki. Linia Kunarda, stojącą poza trustem Morgana, a stąd swobodna w wyborze działań i środków, może stać się groźną konkurentką towarzystw okrętowych niemieckich, jak Hamburg-Amerika i bremeńskiego Norddeutscher Lloyd.

Tow. kandydatów adwokackich. Komitet organizacyjny nowo zawiązanego Stow. wzaj. pomocy kandydatów adwokatury dla Galicyi i Bukowiny — zaprosił wszystkich kandydatów adwokatury, mających chęć przystąpienia do Tow. na pierwsze walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 22. maja b. r. o godzinie 3 popołudniu w lokalnościach Izby adwokatów we Lwowie (ul. Kościuszki).

Ankieta aptekarska. Na sobotniem przedpołudniowem posiedzeniu ankiety aptekarskiej wygłaszali swą opinię zastępcy asystentów farmaceutycznych. Między nimi prezes i sekretarz Związku farmaceutycznych Towarzystw w Austryi. Rzeczoznawcy ci żądali reformy studyów farmaceutycznych. Matura ma być warunkiem wstąpienia na kurs farmaceutyczny. Studya uniwersyteckie należałoby rozszerzyć na 6 półroczy i zaprowadzić po ukończeniu studyów egzamin państwowy celem uzyskania akademickiego stopnia. Biegli oświadczyli się przeciw okresowi t. zw. dyspensatów. Różni biegli żądali poczynienia zarządzeń, zmierzających do ograniczenia liczby niedyplomowanych farmaceutów. Powszechnie oświadczono się za spoczynkiem niedzielnym w miejscowościach, gdzie jest kilka aptek. Niebezpieczeństwa, wynikającego dla publiczności ze spoczynku niedzielnego tem mniej należałoby się obawiać, że lekarze mogą być zobowiązani do utrzymywania apteczek domowych dla nagłych wypadków. Co się tyczy zakładania nowych aptek, decydującym momentem nie powinna być liczba mieszkańców, ale żywotność danej apteki. Odebranie prawa prowadzenia apteki lub odebrania koncesyi z powodu kilkakrotnych kar sądowych lub innych za przestępstwo przeciw przepisom aptekarskim należałoby uczynić zależnem od zgody reprezentacyi zawodowej.

Ankieta aptekarska skończyła się w sobotę. Jeden z ekspertów wyraził życzenie, aby komisya, której przekazano ustawę aptekarską, ogłoszona była za obradującą w permanencyi.

Tercyanie szkolni — fryzyerami. Lwowska okręgowa Rada szkolna zakupiła dla szkół miejskich 20 maszynek do strzyżenia włosów, które strzydz będą uczniom tercyani szkolni.

Zemsta. Trzej robotnicy piekarscy J. Brodzki, N. Warszawa i trzeci nieznany z nazwiska, napadli wczoraj w szynku kolegę swego Stanisława Tuska i za to, że Tusek pracował dnia 2 maja w piekarni, podczas gdy wszyscy inni świątkowali, obili go i zasypali mu oczy solą.

Na roboty rolne do gubernii besarabskiej wysyła dziś miejskie biuro pracy sto rodzin. Jadą oni za kontraktem na pół roku i płatni są za dwunastogodzinną pracę, trwającą od piątej rano do ósmej wieczorem z przerwami na śniadanie, obiad i podwieczorek po 20 koron miesięcznie wraz z wiktem i pomieszkaniem.

Przed miejskiem biurem panował dziś niezwykły ścisk, albowiem z jednej strony zgłosiło się znacznie więcej ludzi, aniżeli potrzeba, a z drugiej strony dziś odbył się ostatni akt załatwienia różnych formalności.

Robotnicy wyjeżdżają dziś wieczorem, a jutro odjedzie taka sama partya. Wszyscy prawie zabierają ze sobą żony i dzieci.

Wieczór wiosenny. Tow. nauczycielek, urzędniczek i Koła artyst., akad. Towarzystwa „Związek" odbył się w sobotę w salach Tow. pedagogicznego. Program wieczoru wypełniło bardzo udatne przedstawienie amatorskie, w którem odznaczyły się panie Imerdauerówna, Grossmanówna i Markusówna, oraz panowie Gesang, Flohr, Spiegel i Zajdenmann. Czysty dochód przeznaczono na „Dom Kobiet" i komisyę oświatową akad. Tow. „Związek."

Ucieczka. Mojżesz Panzer, liczący lat 17 i Abraham Kluger, lat 18, zbiegli wraz z trzecim towarzyszem ze Lwowa, okradłszy swych rodziców, którzy zgłosili się na policyę z prośbą o wysłanie za zbiegami listów gończych.

Kronika towarzyska. W Zbydniowie odbył się ślub panny Zofii Horodyńskiej, córki Zbigniewa Horodyńskiego, marszałka powiatu tarnobrzeskiego i Maryi z Podlewskich, z panem Aleksandrem Skibniewskim.

Morderstwo. Dziś rano znaleziono w piwnicy domu przy ul. Pełtewnej zwłoki dzieciecięcia, już w częściowym stanie rozkładu. Zawiadomiono o wypadku natychmiast policyę i komisaryat. Komisya policyjno-lekarska dokonała pierwszych oględzin i uczyniła przypuszczenie morderstwa. Dziecię jest płci męskiej i liczy ośm miesięcy. Zwłoki dziecięcia odstawiono do zakładu medycyny sądowej, policya zaś wdrożyła za przypuszczalnymi sprawcami mordu energiczne poszukiwania.

Ciężkie zranienie. Policya lwowska aresztowała Wojciecha Dmytrowa, który wracając ul. Janowską dni 2 bm. w towarzystwie zarobnicy Lang, wszczął kłótnię z 5 mężczyznami, którzy mu nie chcieli ustąpić z drogi, gdy zaś jeden z nich wymierzył mu silny policzek, Dmytrów dobywszy scyzoryka pchnął jednego z nich w piersi.

Raniony Maksym Danyłko został oddany do szpitala powszechnego.

Fałszerze banknotów. Policya lwowska aresztowała niejakiego Saula Ponizowskiego, pochodzącego z Rosyi, podejrzanego o wspólnictwo w fałszerstwie pieniędzy w Rzeszowie, o czem w sobotę doniósł nam telegraficznie nasz tamtejszy korespondent. Ponizowski zapiera się wszelkiej winy. Zkądinąd otrzymujemy jednak pewne informacye, że Ponizowski został przez rzeszowskich fałszerzy pieniędzy, których kilku wspólników aresztowano, telegraficznie wezwany do Krakowa, tam zaś mieli mu fałszerze ofiarować 6000 kor. banknotami fałszywymi za 600 zł. banknotów austryackich.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W „Tow. wzajemnej pomocy drobnych kupców chrześcijańskich“ odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. Popiela, zebranie członków tego Towarzystwa, na którem delegaci „Tow. prawnej ochrony podatników“ pp. Gargas i Baboń, omawiali cele i zadania tego Towarzystwa ze szczególnym uwzględnieniem jego stosunku do stanu kupieckiego i podnosili konieczność asocyacyi, zwłaszcza z uwagi na podatek zarobkowy powszechny, który jako skontyngentowany już samą swoją naturą prawną wskazuje na asocyacyę, jako na jedynie odpowiedni środek samoobrony podatników przed niesłusznymi wymianami tego podatku.

Muzeum etnograficzne. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa ludoznawczego uchwalono na wniosek inżyniera K. Mokłowskiego, rozszerzyć zakres prac Tow., a także do antropologii i archeologii, oraz założyć we Lwowie muzeum etnograficzne. W tym celu zwołaną zostanie w przyszłym tygodniu ankieta, złożona z osób chętnych temu projektowi, celem obmyślenia środków do jak najrychlejszego wprowadzenia w czyn tego projektu. Na początek odda nowemu muzeum towarzystwo ludoznawcze swoje zbiory muzealne i cenny księgozbiór.

Towarzystwo strzeleckie obradowało wczoraj pod przewodnictwem prezesa swego p. Michała Michalskiego w lokalu Strzelnicy miejskiej.

Uchwalono wydziałowi absolutoryum z czynności za rok ubiegły. Następnie uchwalono przedstawiony przez skarbnika p. Okornickiego budżet na rok 1904, tudzież na wniosek p. Bienieckiego, liczbę i wysokość premii strzelania królewskiego, które rozpocznie się po detronizacyi króla kurkowego w pierwszym dniu Świąt Zielonych.

W miejsce wylosowanych czterech członków wydziału, wybrano ponownie pp.: Alfreda Kamienobrodzkiego, Jana Lerskiego, Antoniego Przyszlaka i Józefa Wczelaka. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Julian Abrysowski, Jan Bromilski i Józef Neuman, do komisyi zaś wymiaru strzałów wybrano pp.: Aleksandra Bienieckiego, Alfreda Dzikowskiego, Władysława Ciechulskiego i Tadeusza Krumholza, poczem obrady zamknięto.

Wczoraj odbyło się doroczne zgromadzenie „Towarzystwa pomocy naukowej.“ Po załatwieniu spraw natury administracyjnej przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: Prezesem wybrano przez aklamacyę radcę dr. Józefa Wereszczyńskiego. Do wydziału weszli pp.: F. Bardasz, dr. K. Łuczkiewicz, Filip Olpiński, W. Włodzimirski, ks. W. Wołcz, Marya Zagórska, K. Pepłowski, St. Majerski, M. Machalski, zaś do komisyi lustracyjnej pp.: A. Jabłoński, M. Rybkowski i E. Grużewski.

Z życia młodzieży. W łonie Towarzystwa „Bratniej pomocy słuch. politechniki“ istnieje „Kasa zarobkowa“ mająca na celu niesienie materyalnej pomocy potrzebującym kolegom przez ułatwianie im otrzymywania zajęć i posad.

Zamiejscowi słuchacze, z powodu braku znajomości i stosunków, mimo najszczerszych chęci, nie mogą pracą zdobyć sobie utrzymania.

W tym celu istniejąca komisya liczy szczególnie na poparcie wszystkich ludzi dobrej woli, którzyby mogli dać pracę i prosi o odniesienie się do niej w razie zapotrzebowania sił roboczych.

„Towarzystwo Miłosierdzia“ odbyło w sobotę doroczne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącą wybrano Krystynę hr. Potocką, jej zastępczyniami pp. Kazimierzową Laskowską i Jadw. Łozińską, sekretarzem p. Zygm. Merunowicza, skarbnikiem p. Ig. Drexlera, jego zastępcą p. Jul. Abrysowskiego, zaś do wydziału weszli pp. Marya hr. Badeniowa, Edm. Ceypek, dr. I. Ekielski, S. Hawryszkiewicz, ks. Gorazdowski, W. Kirschner, Al. Lewakowski, Bol. Lewicki, Arn. Des Loges, dr. Aug. Łoziński, Hel. Machekowa, Kar. Małachowska, Mich. Michalska, Mel. Ochenkowska, dr. L. Rydygier, dr. Jan Stella Sawicki, Ad. Tillowa, L. Wernerowa, M. Wiezkowska i Br. Wysocki.

Towarzystwo ochrony zwierząt odbyło wczoraj pod przewodnictwem prezesa Sławickiego, doroczne walne zgromadzenie. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum z czynności, i rachunków, które wykazały w r. ubiegłym dochodu 893 K, a rozchodu 821 K rozdano straży policyjnej 10 nagród po 5 kor., a jednemu z ajentów policyi 20 kor. za zapobieganie dręczeniu zwierząt. Nastąpiły wybory. Prezesem wybrany ponownie p. F. Pławicki, jego zastępcami pp. Maresch Aleks., Królikowski Stan., sekretarzem dr. Limbach Józ., zast. Ciszewski Roman, skarbnikiem Mussil Ad. Do wydziału weszli: Chołodecki Józ., Rybowski Mik., Oskar Kreyser, Witowska Ter., Hr. Kalinowska, zaś jako zastępcy: Deymówna Ant., radca Maxymowicz, Smalawski Jul., Gottlieb, Wojciechowska.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Karolina Wojtanowicz, siostra zakonu św. Franciszka l. 69. — Anna Dziejowska lat 17.

W Stanisławowie: Joanna Scherzowa, wdowa l. 87. Eliasz Maluk l. 50.

Ignacy Berson, znany kupiec łódzki, spólnik firmy Landau & Co, zmarł w Meranie, gdzie bawił na kuracyi. Zmarły był fundatorem tanich kuchni w Łodzi, założyciel tow. dobroczynności dla ubogich.

W Gross-Lichterfelde pod Berlinem zmarł Henryk Renner, znany pisarz niem. współr. „Voss. Ztg.“ sprawozdawca wojenny z lat 1877/8.

W Chorostkowie: Ks. Józafat Stanisław Binek, b. gwardyan OO. Reformatów w Rawie Ruskiej i Jarosławiu, umarł wskutek tyfusu plamistego przeżywszy l. 38.

W Limie prezydent Republiki peruwiańskiej Casdamo.

Nasz fejleton.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy w fejletonie „Dnia“ **druk oryginalnej powieści, pióra p. Juliusza Nowakowskiego,** inspektora szkół ludowych i znanego pracownika na niwie publicystyczno-pedagogicznej pt. - „Na ofiarnym stosie“. Powieść ta, osnuta na tle życia nauczycieli w Galicyi, obudzi jak sądzimy, zarówno swoją zajmującą treścią, jak i barwną formą żywe zainteresowanie wśród naszych Sz. Czytelników.

Ślub Sienkiewicza.

(*Od naszego korespondenta*).

Warszawa, 6. maja.

Pontifex Maximus u ołtarza współczesnej naszej literatury, Henryk Sienkiewicz, wstąpił znów w związki małżeńskie. To już raz trzeci...

Ślub twórcy »Trylogii«, który się odbył we czwartek w samo południe w kościele pań kanoniczek przy placu Teatralnym z panną Maryą Babską, był dla całej Warszawy istotną, lecz niemniej sensacyjną nie spodzianką. Sienkiewicz, prawie nikomu o tem przedtem nie wspominał i całą rzecz prawie do ostatniej chwili zachował w sekrecie.

Przypadkowo tylko temu dni dziesięć będący w sklepie u jubilera Mankielewicza artysta Wojdałowicz spotkał tam Sienkiewicza, zamawiającego pierścionki... zaręczynowe. Dla kogo i z kim... nikt się zupełnie nie domyślał. Wczoraj wszystko stało się jasnem...

Oblubienica mistrza - Henryka jest już letnią osobą. W tej chwili liczy 43 rok, jest miłą blondynką o szczupłych kształtach i bardzo dystyngowanych i wdzięcznych ruchach. Dawna miłość Sienkiewicza, który już z nią przed laty był jakby zaręczony... Do ślubu jednak wówczas z niewiadomych powodów nie doszło. Panna wstąpiła później do Kanoniczek, które mają to *bene*, że nie składają ślubu czystości i w ten sposób mają otwartą drogę do zamążpójścia; tymczasem pozostają w klasztorze, oddając się praktykom pobożnym.

Tak zrobiła i panna Marya Babska, obecnie już Henrykowa Sienkiewiczowa. Trzecia żona prawie że nie wnosi Sienkiewiczowi żadnego posagu. Połączyła oboje miłość oparta na głębokim szacunku obopólnym i na wspomnieniach młodości. Córeczce Sienkiewicza 18-letniej pannie, wchodzącej już nie na żarty w świat, zastąpi nowa p. Sienkiewiczowa matkę. Po nadto będzie panią dworu w Oblęgorku, który wciąż wyczekiwał na gospodynię.

Pani Sienkiewiczowa obecna jest swego męża nawet kuzynką, a to przez matkę swoją, Zofię Dmochowską, siostrzenicę rodzoną matki Sienkiewicza. Sama jest córką Karola i Zofii z Dmochowskich, właściciela dóbr z Podlasia.

Ceremonia aktu zaślubin odbyła się przy drzwiach zamkniętych, dopełnił jej ks. prałat Szcześniak, osobisty przyjaciel Sienkiewicza w asystencyi kanoników Chełmickiego i Załuskowskiego. Obecnymi przy akcie byli najbliżsi z obu rodzin oblubieńców, nadto Michałowa księżna Woroniecka, Janowa hr. Morsztynowa, Feliksowa z książąt Światopełk Mirskich Cichocka, Jan Lelewel, Ignacy Chrzanowski, a także cały konwent panien Kanoniczek.

Na dzień przed aktem zaślubin, panna Marya Babska złożyła w ręce ksieni swój order kanoniczki z wizerunkiem św. Anny na niebieskiej szarfie na znak, iż ze Zgromadzenia występuję, pozostawiając mu na pamiątkę ze zwyczaju swą »kaucyę«, wynoszącą kilka tysięcy rubli. Panna Marya jest trzydziestą siódmą z rzędu Kanoniczką, którą opuszcza Zgromadzenie dla Hymenu. Przebywała tam już rok dziesiąty.

Po ślubie odbył się wystawny obiad na 30 osób u pani Szetkiewiczowej, matki pierwszej żony Sienkiewicza, z którą piewca »Potopu« zachował jak najserdeczniejsze

stosunki przyjaźni i przywiązania. Tego samego dnia tj. we czwartek w nocy o godz. 11 min. 50 kuryerem wiedeńskim nowożeńcy, odprowadzeni przez współbiesiadników, wyjechali na Wiedeń do Florencyi, skąd mają powrócić do Paryża a stamtąd do Oblęgorka.

Całe »towarzystwo« warszawskie jest niepocieszone, iż ominęła je sposobność wzięcia właściwego udziału w takiej uroczystości jak... ślub wielkiego Sienkiewicza.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Międzynarodową wystawę sztuki w Düsseldorfie**, połączoną z wystawą ogrodnictwa otwarto w 1 niedzielę maja. — W wystawie bierze udział krakowskie towarzystwo „Sztuka“, które na akcie otwarcia reprezentował profesor Mehoffer. Wogóle zagranicznym artystom poświęcono na wystawie znacznie więcej miejsca, niż sztuce niemieckiej. Z wybitnych Francuzów biorą udział w wystawie: Rodin, Bartholomé, Gandara, Besnard, Aman Jean, Cottet; świetnie reprezentują sztukę: Sargent, Lavery, Whisthler. Osobne wystawy mają sztuka belgijska, holandzka i skandynawska. Bardzo się podobała zbiorowa wystawa hiszpańskiego malarza Zuloagi. Krakowska „Sztuka“ bynajmniej nie ginie przy tych najlepszych nazwiskach świata. Sztuka niemiecka reprezentowana jest na ogół dość słabo. Najbardziej jeszcze podtrzymuje honor sztuki niemieckiej zbiorowa wystawa dzieł Menzla i monachijska secesya. Wiedeńska i berlińska secesya wystawiły dzieła dobre, ale nie wybitne. Pisma niemieckie wyrażają się pochlebnie o artystach polskich, nazywając ich dzieła „dziwnie oryginalnemi“.

† Emil Duclaux. Jakeśmy donieśli w „nekrologii“ zmarł w Paryżu Emil Duclaux, dyrektor instytutu pasteurowskiego, były profesor chemii biologicznej w Sorbonie, członek paryskiej akad. umiej. i akademii medycznej, komandor ligii honorowej.

Był to jeden z najświetniejszych i najpoważniejszych uczonych współczesnych. Po śmierci Pasteur'a, swego szefa i przyjaciela, on był duszą instytutu. Jego „Traité de chimie biologique“, „Ferments et Maladie“, „Le Microbe et la Maladie“, „Cours de physique et de météorologie“ — uznali uczeni wszystkich krajów za znakomite dzieła wiedzy biologicznej. Głośny dziś bakteryolog dr. Roux jemu zawdzięcza swą piękną karyerę naukową. W r. 1896 publikuje fundamentalną książkę pt. „Pasteur, histoire d'un esprit“. W dwa lata później przywodzi do skutku publikacyę monumentalną pt. „Traité de microbiologie“, w 4 wielkich tomach. Wygłasza szereg konferencyi, zebranych w tomie pt. „L' Hygiene sociale“, potężne dzieło wskazujące drogi cywilizacyi według nowożytnej wiedzy. Brał także żywy udział w życiu publicznem, co nadwątliło jego zdrowie. Skończył na apopleksyę. Wiedza powszechna ponosi wielką stratę.

* **Hodowcy drobiu**, czasopisma, poświęconego hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych — rocznika V-go, wyszedł zeszyt 5. „Hodowca drobiu“ jest organem krajowego towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików. Wychodzi raz na miesiąc, pod redakcyą med. i wet. doktora H Mańkowskiego. Nr. 5 zawiera: Jenknera, Kury rasy Dorking; Terleckiego, Chów gołębi; Rougiera-Arnoulta; Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu zapomocą maszyn; Sprawy krajowego Towarz. chowu drobiu itd.; Sprawozdania filii: Wiadomości bieżące; Kronika.

Wojna.

Port Artura jest nietylko zamknięty od strony morza, ale także oblężony od lądu. Japończycy gospodarują już na półwyspie Liaotung i zajęli Fenkwanczeng. Oto biuletyn ostatnich dni.

Z Portu Artura nadeszła do Berlina wiadomość, że podczas ostatniego ataku swego na Port Artura, posługiwali się Japończycy granatami z lyddytu. Przy eksplozyi tych granatów unosiły się brunatne dymki, zawierające gazy trujące tak silnie, że sześciu marynarzy »Pallady« skutkiem zatrucia się nimi umarło. Załoga statku składałasię przeważnie z młodych kadetów marynarki, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby na »Palladzie«.

Od lądu Portu Artura jest zupełnie odcięty. a wejście do niego od strony morza jest z wyjątkiem wąskich pasków, całkowicie zamknięty. Jakkolwiek od początku wojny zapewniano, że w Porcie Artura jest na rok cały żywności i amunicyi, okazuje się obecnie, że i żywności i amunicyi jest ilość bardzo mała.

Komendant Portu Artura generał Stössel otrzymał od admirała Skrydłowa rozkaz, aby w razie potrzeby próbował przebić się za pomocą torpedowców i małych krążowników wraz z załogą przez linię okrętów nieprzyjacielskich. Znajdujące się w porcie, a uwięzione obecnie okręty wojenne miałby generał Stössel obowiązek poprzednio zatopić, aby nie dostały się one w ręce nieprzyjaciół.

Oddział wojska japońskiego poznosił małe oddziały rosyjskie na półwyspie Liaotung i w piątek zajął Port Adams, poczem zniszczył połączenie kolejowe i telegraficzne tak, że Port Artura jest odcięty.

(Depesze „Dnia“).

Londyn. (Tel. »Dnia«) »Times« donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Ogólna pojemność ośmiu branderów, których użyto do zamknięcia Portu Artura, wynosiła 17.313 ton. Okręty te zbudowane były przed 25 laty. Załoga ich wynosiła razem 159 ludzi; z tych 36 wróciło, 18 jest rannych, 15 zabitych a 90 brakuje.

»Times« donosi z Tokio, że japońscy oficerowie z wielkiemi pochwałami wyrażają się o dzielności wojska rosyjskiego w ostatniej bitwie nad Jalu. W ręce Japończyków dostały się trzy małe parowce rosyjskie nad ujściem Jalu. Dwa z nich są uszkodzone jednego używają obecnie Japończycy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że admirał Skrydłow polecił komendantowi Portu Artura, aby zniszczył wszystkie okręty rosyjskie, by nie wpadły w ręce Japończyków.

Petersburg. (Tel »Dnia«). Telegram Kuropatkina do cara Mikołaja, z dnia 7 maja donosi, że generał Kasztaliński w walce dnia 30 kwietnia i 1 maja trafiony został śmiertelnie kamieniem w głowę i zmarł. Kuropatkin donosi dalej o śmierci innych komendantów.

Mukden. (Doniesienie Biura Reutera). Usposobienie wśród wojska rosyjskiego jest, mimo ostatnich klęsk, korzystne. Żołnierze oczekują walki z Japończykami.

Ostatni pociąg z Portu Artura, przed odcięciem tego portu, przybył tu ze śladami znacznych uszkodzeń.

Wrocław (Tel. wł. »Dnia«). »Ober-Schles. Ztg.« donosi, że rosyjski minister wojny jeździł wczoraj z Kattowic do Gliwic w sprawie nabycia szyn kolejowych. Z Gliwic udać się ma w tejże sprawie do Austryi.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«) Japonia nabyła w Anglii 5 transportowych parowców, które wysłane być mają na D. Wschód.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Według depeszy tutejszego pisma »Die Welt am Montag« ma **być namiestnik Aleksiejew odwołany do Petersburga**, na życzenie Skrydłowa i Kuropatkina. Następcą jego ma być W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że Rosyanie ponieśli nową klęskę koło Haitschöng.

Kuroki posuwa się naprzód ku Liaujong, robiąc po 30 kilm. dziennie.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Telegram Kuropatkina z dnia 7. maja donosi: Generał Zazulicz donosi, że oddział konnicy przedniej straży nieprzyjacielskiej obsadził 7. maja Fengwanczen. Dwie kompanie i dwa szwadrany nieprzyjaciół wyruszyły w kierunku do Daliandiaconsen. Nasz oddział konnicy cofnął się w kierunku Selindżane. Żołnierze, którzy przybyli z Fengwanczen opowiadają, że na Fengwanczen wyruszyły dwie dywizye japońskie, a trzecia maszeruje doliną rzeki Echo i zajęła pozycye koło Kunamdiaconsen; tam ustawiła baterye, aby ostrzeliwać nasze wojsko w Fenwanczeng. Marsz Japończyków jest powolny, ale wykonany z wielką precyzyą.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Korespondent ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu dnia 7. maja: O godz. 3 popoł. przybył tu ostatni pociąg kolei żelaznej, który 5. b. m. wieczór opuścił Port-Arthura. Podróżni opowiadają, że Japończycy 6. b. m. o godz. 10 rano ostrzeliwali pociąg z odległości 150 kroków. W pociągu znajdowali się chorzy i ranni. Na kilku wagonach są ślady przedziurawienia kulami.

Szanhajkwan. (Tel. »Dnia«). W Mukden ma panować brak środków żywności, tak, że żołnierze muszą jeść placki z fasoli. **W Niuczwangu panuje wielki niepokój. Mieszkańcy gotują się do ucieczki.**

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą, że car zezwolił w. ks. Mikołajowi Mikołajowiczowi udać się do Mukdenu, dokąd przybył Aleksiejew z kasą wojenną.

Z Pekinu donosi »N. J. Herald«, że ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło przedstawicieli obcych państw, że Chiny nie naruszą neutralności.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Niuczwangu, że wszystko wskazuje na to, **iż Rosyanie mają zamiar opuścić Niuczwang. Forty zniesiono, a większa część wojska już wyjechała. Rosyjski sztab generalny cofnął się z Liaojan do Mukdenu.** Ludność cywilna opuszcza Niuczwang, a wśród cudzoziemców tam mieszkających, zapanował wielki niepokój. Obawiają się, że gdy po opuszczeniu miasta przez Rosyan, Japończycy rychło nie nadejdą, wpadną do Niuczwangu bandy zbójeckie i wszystko splądrują. Konsul angielski zażądał przysłania kanonierki. **Rosyanie zniszczyli** na przestrzeni 4 mil **kolej żelazną między Niuczwangiem a Portem Arthurem.**

Według chińskich doniesień **Aleksiejew miał zostać porcie Arthura zra-**

niosy i tylko z trudem zdołał z miasta uciec.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Echa morderstwa.

Kraków. (Tel. „Dnia"). W sprawie morderstwa w Podgórzu wypuszczono wczoraj na wolność Michała Wolujczuka, a zatrzymano tylko Mrowca, przeciw któremu mnożą się poszlaki.

Nie było rozruchów.

Kossów. (Tel. wł. „Dnia"). W powiecie panuje spokój. Żadnych rozruchów nie było, a wszystkie pogłoski, jakie pojawiły się we Lwowie, są pozbawione prawdy.

Fałszerstwa banknotów.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że oprócz aresztowanych wczoraj za fałszerstwo 100-koronowych banknotów czterech osób, aresztowano jeszcze w Zagrzebiu 17 osób, podejrzanych o współwinę.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wielką sensacyę wywołało tu aresztowanie trzech braci Libel pod zarzutem fabrykowania banknotów 100 koronowych. Dwaj z nich są technikami dentystycznymi, a trzeci przemysłowcem.

Należeli oni tutaj do tz. »złotej młodzieży«, wydawali duże sumy na kobiety i wyścigi, a przez stosunki, nawiązywane w kawiarniach na Praterstrasse, stali się bardzo popularnymi w mieście. Jeden z nich wyrzucił w chwili aresztowania paczkę fałszywych banknotów na ulicę, znaleziono je jednak w błocie; przy rewizyi znaleziono u drugiego Libla znaczną ilość banknotów. W tejże sprawie aresztowano tu jedną damę.

Zagrzeb. (Tel. wł. »Dnia«). Aresztowano tu litografa Zlamala, w którego pracowni »fabrykowano« stukoronówki. Aresztowanie to pozostaje w bezpośredniej łączności z wiedeńskiemi.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W ostatnich czasach grali trzej bracia Herman, Ernest i Leopold Lieblowie na turfie wiedeńskim, przegrywając wielkie sumy. Bank autro-węgierski otrzymał przedwczoraj od policyi doniesienie, że Towarzystwo wyścigowe przysłało policyi podejrzane banknoty 100-koronowe, które okazały się fałszywe. Nadeszły dalej doniesienia o wykryciu falsyfikatów od I. austryackiej Kasy Oszczędności, od poczty i centralnego urzędu stacyjnego. Wczoraj przedpołudniem przybyła tu z Zagrzebia kochanka Hermana Liebla, żona litografa Zlamala; aresztowano ją. Złożyła ona w policyi szczegółowe zeznania.

Stronnictwo Banffyego.

Budapeszt. (Tel. „Dnia"). Baron Banffy wygłosił wczoraj w Szegedynie mowę programową, w której nakreślił podstawy nowego stronnictwa, jakie zamierza założyć. Banffy kandyduje o mandat w I okręgu.

Sejm węgierski.

Budapeszt (Tel. „Dnia"). Węgierska Izba posłów wybrała wiceprezydentami ponownie posłów Jakabffyego i Feilicza.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia"). Stefan hr. Tisza porozumiał się z grupami parlamentarnemi, ażeby Sejm węgierski obradował równocześnie z delegacyami, zwołanemi na sobotę 14. b. m. Cesarz przyjmie delegacye w niedzielę.

† Leni Gross.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia"). Głośna artystka niemiecka Leni Gross umarła. Jest ona rodem z Wiednia, dokąd też zwłoki będą sprowadzone.

Niepokoje w Hiszpanii.

Alicante. (Tel. „Dnia"). Pomiędzy klerykałami a republikanami przyszło wczoraj do bójek. Kobiety i dzieci katolickie przeciągały ulicami, urządzając przed pomieszkaniami republikanów demonstracyę, wśród okrzyków: „Niech żyje religia"!

Zmiana konstytucyi w Serbii.

Belgrad (Tel. „Dnia"). Półurzędowa „Samouprava" zaprzecza pogłoskom o zamierzonej zmianie konstytucyi w Serbii.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Koło Jenidje-Wardar (w wilajecie salonickim) odbyły się w ostatnich dniach walki z bułgarskimi powstańcami pod wodzą Apostoła.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Według depeszy z Biltisu, przyszło koło Gelighizan w okręgu sassuńskim do starcia z ormiańskimi rewolucyonistami; 7 żołnierzy tureckich poległo a 13 odniosło rany. Ormianie po większej części uciekli, a straty ich — według opowiadania jeńców — są dość znaczne.

Echa traktatu anglo-francuskiego.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Porta zawiadamia, że na ostatnią jej notę w sprawie angielsko-francuskiego traktatu, odnoszącego się do Egiptu, odpowiedziały gabinety w Londynie i Paryżu, że traktat ten jest finansowej natury i nie narusza zwierzniczych praw sułtana.

Echa zatargu grecko tureckiego.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Słychać, że gabinet grecki zwrócił się do mocarstw z wezwaniem, aby poleciły swym ambasadorom w Konstantynopolu wpłynąć na załatwienie w drodze sądu rozjemczego kwestyi spornej o podatku patentowym, która właściwie była powodem ostatniego zajścia w Smyrnie.

Bankructwo „Aurory".

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dziennik »L'Aurore«, powołany do życia w czasie kampanii Dreyfusowskiej, zbankrutował.

Ucieczka eks-ministra.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu ucieczki eks-ministra oświaty Nasiego, którego parlament uchwalił wydać sądowi karnemu za nadużycie funduszów państwa, złożyli urzędy ci wszyscy funkcyonaryusze w jego mieście rodzinnem Trapani, którzy mu zawdzięczają swe stanowiska, między innymi zrezygnował burmistrz.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki zapowiadają nowe senzacyjne rewelacye, które stanowić będą drugą edycyę afery Nosiego.

Katastrofy.

Ampesto. (Tyrol). (Tel. wł. »Dnia«). »Monte Pole« wyrzucił wczoraj wielkie masy kamieni. Prąd rzutu miał 400 M. szerokości. Ofiarą katastrofy padło kilku ludzi. Wiele domów zniszczonych. Belabso opuścili mieszkańcy.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W nowo budowanym instytucie geograficznym, w dzielnicy Josefsztad, zawalił się dziś przed południem kanał. Trzej robotnicy zasypani. Rozpoczęło roboty w celu wydobycia ich. Dwaj żyją, trzeci prawdopodobnie zmarł.

St. Etienne. (Tel.»Dnia»). Wczoraj zawalił się tu czteropiętrowy dom. Ilość ofiar pod gruzami nie jest znana. Dotychczas wydobyto 12 trupów.

Wyścigi cyklistów

Paryż. (Tel. »Dnia«.) Na międzynarodowych wyścigach cyklistów, w biegu o pierwszą wielką nagrodę, zwyciężył Niemiec Rütt.

Klęska nacyonalistów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady gminnej odniosły złączone partye, republikańska i socyalistyczna wielkie zwycięstwo nad nacyonalistami. Z tego powodu przyszło na Montmartre do manifestacyj i bójek.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Przy wczorajszycg wyborach uzupełniających (ściślejszych) do tutejszej Raoy miejskiej wybrano 16 ministeryalnych, a 10 antyministeryalnych kandydatów. Obecnie skład Rady miejskiej jest następujący: 43 ministeryalnych i 37 antyministeryalnych radnych.

Echa królobójstwa.

Belgrad. (Tel. »Dnia«). »Slobodna Recz« pisze, że sprawa spiskowców, którą uważano już za załatwioną, dopiero teraz wejdzie na porządek dzienny. Dopóki spiskowcy wierni byli swemu oświadczeniu, że czynu z 11. czerwca 1902 dokonali głównie w interesie kraju i nie chcieli żadnego moralnego ani materyalnego wynagrodzenia, dopóty zależało czyn ich uważać za rzeczywiście narodowy. Pokazuje się obecnie, że tak nie jest i wychodzą coraz bardziej na jaw osobiste motywa.

Wyrok w procesie Kiszyniewskim.

Kiszyniów. (Tel. »Dnia«). W procesie o morderstwo, spełnione w kwietniu z r. na dwóch Żydach, zapadł wczoraj wyrok. Osk. Wojtuszenko skazany został na 5 lat robót przymusowych, 6 współoskarżonych uwolniono.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś w południe zebrało się Koło polskie i obraduje nad sprawami wodnemi, mianowicie nad memoryałem, jaki Wydział krajowy we Lwowie wystosował do rządu i Koła polskiego w sprawie wyjednania noweli do ustawy wodnej z roku 1901.

Referent p. Merunowicz poddał krytyce ten memoryał, żądający zabezpieczenia regulacyi górnego biegu rzek kanałowych. Wydział krajowy sądzi, że niedostatecznie zabezpieczono w ustawie wodnej z r. 1901 interesy kraju.

Referent p. Merunowicz zaproponował odparcie błędnych zarzutów Wydziału kraj.

Sprawa ta wywołała żywą dyskusyę.

Minister dr. Piętak przedstawił szczegóły budowy dróg wodnych i regulacyi rzek i wykazał, że Wydział krajowy, regulując swój memoryał, był źle poinformowany.

Koło uchwaliło dać odpowiedź na podstawie referatu p. Merunowicza, którą zredaguje komisya parlamentarna.

Nadto uchwalono rezolucyę p. Stwiertni, aby roboty przy budowie dróg wodnych oddawano nie jednemu przedsiębiorcy, lecz poszczególnym.

Zbliska i zdaleka.

Zamach na hr. Zichy'ego. Na 83-letniego hr. Jana Zichy'ego wykonano onegdaj w Peszcie zamach morderczy w celu rabunku. Gdy hr. Zichy siedział na ławce na wyspie Małgorzaty, przystąpił do niego jakiś człowiek i strzelić chciał z rewolweru. Rewolwer atoli nie wypalił. Wówczas zbrodniarz uderzył Zichy'ego lufą rewolweru tak silnie w skroń, że ten nieprzytomny padł na ziemię. Zbrodniarz wówczas zabrał mu pugilares i zbiegł. Stan hr. Zichy'ego jest niepokojący. Sprawcy poszukują.

Oryginalny testament. Niedawno w warszawskim sądzie okręgowym ogłoszony był publicznie testament niejakiego R., który wyliczył 86 nazwisk swoich przyjaciół, winnych mu ogółem 36.400 rubli, wypożyczonych przeważnie „na słowo honoru". — Testator prosi dłużników o dotrzymanie słowa i złożenie pieniędzy na wskazany w testamencie cel dobroczynny.

Fundacya Nansena. Na dorocznem walnem zgromadzeniu towarzystwa naukowego w

Chrystyanii oświadczył prof. Broegger, że założony przed laty ośmiu fundusz Nansena obecnie dosięgnął do sumy miliona koron. Można więc już utworzyć w myśl statutu fundacyę norwegską imienia Nansena. Dotychczas bowiem z dochodów funduszu popierano skutecznie cele naukowe, jak np. na wydanie sprawozdania naukowego z ekspedycyi Nansena wydano 76.000 kor. Ukończenia pracy tej, której dwa ostatnie tomy są już na ukończeniu, spodziewać się należy z końcem b. r.

Tajemnicza zbrodnia. W schronisku dla niezdolnych do pracy we Florencyi znajdowała się od dłuższego czasu 70 letnia Julia Butti. Ponieważ Butti zapadła na „delirium tremens“ przetransportowano ją do szpitala nieuleczalnych. Przy przewiezieniu jej rzeczy, odkryto w jej kufrze dawno już zniszczone zwłoki kobiece. Komisya sądowa orzekła, że owe zwłoki od lat kilkudziesięciu leżały w kufrze. Przypuszczają, że są to zwłoki słynnej śpiewaczki medyolańskiej, gdyż przed 50 laty Butti była śpiewaczką w teatrze nadwornym we Florencyi i rywalizowała ze śpiewaczką z Medyolanu, która nagle znikła a nikt nie wiedział dokąd. Śledztwo policyjne zarządzono.

Ślub margrabianki ze zbrodniarzem. Przed dwoma tygodniami odbyły się w więzieniu w Riom (depart. Puy du Dome) zaręczyny margrabianki Eleonory de Kermoel z więźniem, Mojżeszem Gondchoux. Przez cały ten czas prasa tamtejsza pełne szpalty poświęcała osobliwszej parze nowożeńców. Ślub odbył się 26 kwietnia w Riom. Panu młodemu pozwolono wyjątkowo przywdziać strój czarny; powóz eskortowali żandarmi. Gondchoux wziął tylko ślub cywilny; świadkami byli urzędnicy więzienni. Po ślubie nastąpił przymusowy rozdział od stołu i łoża. Za małżonkiem zatrzaśnięto bramę więzienną. Cała ta historya, bliżej zbadana, przedstawia się bardzo prozaicznie. Margrabianka pochodzi z podupadłej rodziny bretońskiej. W Paryżu pełniła obowiązki służącej, zarabiając uczciwie na kawałek chleba. Przed 8 laty poznał ją Gondchoux, zakochał się w niej, a że go często nie było w Paryżu, tłómaczył to Eleonorze tem, że musi podróżować, jako zastępca wielkiej firmy eksportowej. Tymczasem dopuszczał się kradzieży i odsiadywał kary. Dopiero, gdy otrzymał ostatnią karę: więzienie w Riom a potem zesłanie do Guyany, prawda wyszła na jaw. By uniknąć deportacyi, t. j. otrzymać ułaskawienie, postanowił odegrać rolę skruszonego zbrodniarza i zawrzeć uczciwy związek małżeński. Eleonora dała się przekonać i ślub przyszedł do skutku. Tego samego dnia adwokat Gondchoux'a wniósł do prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie swego klienta.

Maj na Dalekim Wschodzie. Według „Nowoje Wremia“ temperatura na Dalekim Wschodzie w dniu 3 maja wynosiła: w Irkucku — 2° (wicher i śnieg), w Czycie — 5·3°, w Nikołajewsku — 5·3° i we Władywostoku + 10·6° Cels.

Dzieło Blocha na drugiej półkuli. Potężny ruch przeciw wojnie nakłonił firmę bostońską „Messrs. Ginn and Co.“ — do wydawania szeregu dzieł i broszur, zwalczających przemoc, a wprowadzających rozsądne zasady do łagodzenia sporów międzynarodowych. Pierwszem dziełem wydanem przez wymienioną księgarnię będzie tania edycya w przekładzie: „Przyszłej wojny“ Jana Blocha z Warszawy.

Jokaj — tokarzem. Mało komu z biografów M. Jakaja wiadomo, że znakomity powieściopisarz węgierski w wolnych chwilach podobnie, jak nasz Kraszewski zajmował się malarstwem, rzeźbą, oraz tokarstwem. Do zamiłowania jego w tokarstwie odnosi się też anegdotka, którą Jokaj sam raz przyjacielowi swemu opowiadał. Pewnego razu — mówił Jokaj — zaniosłem moją tokarską robotę do jednego z budapeszteńskich majstrów tokarskich, chcąc ją dać do zapokostowania. Na zapytanie majstra, kto to robił, odpowiedziałem, że ja sam. Tokarz nie znał mnie i ofiarował mi 3 zł. dziennej płacy, gdybym zechciał u niego pracować. Podziękowałem mu za to, i odrzekłem, że obecnie czasu nie mam, bo jestem właśnie zajęty pisaniem powieści. — Poczciwina chciał się tłómaczyć, sądząc, że mnie obraził. Skądże myśl taka! Żadne uznanie w życiu tak mnie nie ucieszyło, jak owa propozycya, przyrzekająca mi 3 zł. dziennej płacy za moją ręczną robotę. Dotąd myślałem, że mnie tylko pióro moje utrzymuje, a jednak pióro to umie tylko w mym rodzinnym pisać języku, a po za granicami Ojczyzny byłbym tylko na obcą łaskę skazanym tułaczem. Ten uczciwy człowiek objaśnił mnie i otworzył mi oczy. Świadomość podniosła mnie, wbiła w dumę, jak żadna kiedykolwiek doznana sława.

Wybory do Rady miejskiej w Wiedniu. Przy wczorajszych wyborach z I ciała wyborczego wszystkich okręgów wiedeńskich do Rady miejskiej, tylko w trzech dzielnicach przeszli ponownie kandydaci liberalni, w innych chrześcijańsko-socyalni. Chrześcijańsko-socyalni zdobyli 2 dzielnice. Rada miejska składa się obecnie z 136 chrześcijańsko-socyalnych, 10 liberałów i 2 socyalnych-demokr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 maja b. r.

Hotel Europejski: A. Szczurowski, Stryj. Dr. A. Jereski, Podole ros. K. Chorbkowski, Podole ros. T. Popiel, Kraków. Dr. A. Prażmowski, Kraków. J. Tekielski, Rzeszów. H. Krzyżanowska, Lisek. M. Niwicka, Bortniki. Dr. S. Schätrel, Brzeżany. E. Robaczewski, Przemyśl. N. Steiner, Tyrol. H. Hradeczny, Kołomyja. B. Rozwadowski, Łowcze. A. Stankiewicz, Wolica. O. Sala, Wysocka. L. Wołoszyński, Łupków. E. Hermes, Solingen.

Hotel Bristol: Z. Trintscher, Wiedeń. Leo Probstein, Przemyśl. Saul Aleksandrowicz, Sambor. Richard Türk, Gorlice. Leo Popper, Opawa. Roza Goldwasser, Koniuszki. Filip Kawalek, Rzeszów. Hinda Freilich, Drohobycz. Chaim Diamand, Szczeszeń. Rafael Bonhard, Dolina.

Hotel Imperial: Fr. Jaruntowski, Twierdza. J. Górkiewicz, Toporzyska. Br. Adam Horoch, Winniczki. M. Jaroszyński, Bludnik. St. Wiśniewski, Dobrzany. Ant. Styliński, Tarnów. Ant. Oborski, Kraków. Leon Rossner, Wiedeń. Józef Rosner, Wiedeń. Fr. Paszek, Grybów. Josef Moth, Wiedeń. Waleryan Ustrzycki, Zamiechow. J. Halper, Stryj. Martin Carow, Praga. K. Gizowski, Kraków. K. Bukowski, Drohobycz. L. Kinaszowska, Szydłowice. Emil Obertyński, Uhnów. Maks Teichmann, Wrocław. W. Radzimiński, Podole. Emil Mandel, Wiedeń. K. Haber, Wrocław. St. Plaskowiecki, Kijów. Moritz Fischer, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.